

Chi, Chi, chotki... -czyli kawały z cenzurą

Przychodzi blondynka do lekarza ze spalonymi uszami.
lekarz się pyta:
-Co pani dolega?
-C-no bo prasowałam, a z przed pokoju zadzwonił telefon, a ja odruchowo przyłożyłam żelazko do ucha.
-A dlaczego ma pani spalone drugie?
-A bo chciałam zadzwonić po pogotowie.

Tata Jasia pyta się swojego szefa:
- Proszę pana czy dostanę urlop? Moja teściowa przyjeżdża.
- Absolutnie. Nie możesz koniec i kropka.
- Dziękuję! Wiedziałem, że mogę na pana liczyć

W którym miesiącu rodzi się najwięcej dzieci? W 9

Jedzie autobus po mieście. Na pierwszym przystanku wsiadło 10 osób a wysiadła 1. Na drugim nikt nie wysiadł a wsiadło 6 osób. Na trzecim przystanku wysiadło 7 osób a wsiadło 10. Ile było przystanków? 3

ŁAMACZE JĘZYKA



CHRZĄSZCZ

Trzynastego, w Szczepreszynie chrząszcz się zaczął tarzać w trzcinie. Wszczęli wrzask Szczepreszynianie: -Cóż ma znaczyć to tarzanie?! Wezwać trzeba by lekarza, zamiast brześcić, ten chrząszcz się tarza! Wszak Szczepreszyn z tego słynie, że w nim zawsze chrząszcz brzmi w trzcinie!
A chrząszcz odrzekł niezmiessany:
-Przyszedł wreszcie czas na zmiany! Drzewiej chrząszcze w trzcinie brzmiały, teraz będą się tarzały.



CZYŻYK

Czesał czyżyk czarny koczek, czyszcząc w koczku każdy loczek, po czym przykrył koczek toczkiem, lecz część loczków wyszła boczkciem.

Z dziennika szkolnego wierszoklety



*Palcem po mapie lub w terenie
Wszędzie z panią profesor dotrzecie.
Na pierwszy rzut oka dość niepozorna,
Jednak w połączeniu z donośnym głosem,
Naprawdę może być groźna.*

PANI MGR BOŻENA CIUREJ

